

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„AS”
w Piotrkowie
ul. Niepodległości nr. 2.

Czołowy film produkcji francuskiej. Wielki dramat mężczyzny który żył cudzym życiem

„PURYTANIN”

W rolach tytułowych: Viviane Romance, i Ioan Louis Barrault

W poniedziałek i wtorek poranki „Tango Notturno”

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł. Już w krótko „Wieżenie bez krat”

Zamach na dyplomata niemieckiego

Wysiedlony cudzoziemiec powrócił do Paryża i oddał kilka strzałów do Niemca

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, iż 7 b. m. rano dokonano zamachu rewolwerowego na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha.

Do gabinetu sekretarza przy był osobnik nazwiskiem Herzl Seibel Grynspan narodo wości żydowskiej, prosząc o rozmowę.

Wkrótce potem w gabinecie von Ratha rozległy się strzały, a zamachowiec usiłował zbiec. Woźni schwytili Grynspana i oddali go w ręce policji.

Grynspan zeznał na śledztwie, iż dokonał zamachu, aby zemścić się za swych współw ypnawców. Ambasada niemiecka zwróciła się do francuskiego MSZ z żądaniem przeprowadze nia surowego dochodzenia, co zostało jej przyrzeczone.

Sekretarz legacji von Rath został przewieziony do szpitala.

Havas donosi, że radca amba sady niemieckiej von Rath zo stał raniony kulą rewolwerową w ramię i okolice wątroby.

W klinice, do której przywie ziono rannego sekretarza am basady niemieckiej von Ratha, udzielono następujących infor macji o stanie jego zdrowia:

Prof. Baumgartner dokonał wyjęcia kuli, która utkwiała w okolicy krzyża pacierzowego. Stan rannego jest bardzo po ważny, chociaż nie beznadziej ny.

W związku z zamachem, któ rego ofiarą padł von Rath, at ta che prasowy ambasady niemie ckiej udzielił dziennikarzom następujących informacji:

Pośród pierwszych interesan tów, którzy przybyli 7 b. m. rano do ambasady niemieckiej znajdował się pewien młody człowiek, niemal młodzieniec, który prosił o rozmowę z sekre tarzem do spraw specjalnych ambasady, by mu przedstawić, jak mówił, ważny dokument.

Wprowadzono go do młodego at tache ambasady niemieckiej von Ratha, kuzyna b. ambasa dora Koestera.

W toku audjencji Grynspan strzelił do von Ratha. Jedna z

kul raniła von Ratha w okoli ce wątroby, a druga w okolice serca.

Zaalarmowany wystrzałami personel ambasady pośpieszył z pomocą młodemu attache, któ ry poważnie ranny stracił przy tomność. Gdy część zajęła się przewiezieniem von Ratha do kliniki, inni schwytili zamachowca i oddali go w ręce poli ciantów, pełniących służbę bez pieczeństwa przed ambasadą.

Zamach na sekretarza am basady niemieckiej w Paryżu wywołał w mieście duże poru szenie. Dzienniki popołudnio we przynoszą na naczelnych miejscach informacje o zama chu i fotografie sprawy zama chu, który stara się przed obiektywami fotograficznymi ukryć swą twarz.

„Intransigeant” pisze, że za

mach ten godzien ubolewania wywołuje w Paryżu wielkie poru szenie. Zamach ten, pisze „Intransigeant” poruszył głą boko koła dyplomatyczne Fran cji i minister Bonnet natych miast po otrzymaniu o nim wia domości zasięgał kilkakrotnie informacji o stanie zdrowia ran nego sekretarza von Ratha.

„Paris Soir” przytacza, że zamachowiec ma zaledwie 17 lat i że nie wiadomo o jego dotychczasowym życiu. Ostat ni adres jego, jaki posiada poli cja wskazywał na hotel Suezki, mieszczący się na Bulwarze Strassburskim.

Nie wiadomo, czy ma on ja kichś krewnych, czy rodzinę. Według pewnych informacji ze branych na razie, jak pisze „Pa ris Soir”, są dane do wnioskowa nia, że Grynspan posiadał

już nakaz wydalający go z gra nic Francji.

Policja paryska przeprowa dza energiczne dochodzenie w tej sprawie.

PARYZ. Pierwsze dochodzenia, pod jęte przez policję paryską w sprawie zamachu w ambasadzie niemieckiej, doprowadziły do stwierdzenia, że Grynspan miał już przebywać w Pa ryżu w ciągu mies. sierpnia i w po łowie sierpnia prefektura miała mu odmówić przedłużenia pozwolenia na pobyt. Wówczas Grynspan miał być odstawiony do granicy.

Grynspan miał oświadczyć, że po odstawieniu do granicy powrócił do Paryża i ukrywał się w Lasku Buloń skim na wybrzeżu Sekwany, a czę ściowo w Brukseli.

Policja wykryła krewnych Grynspana, zamieszkałych w Paryżu, u któ rych zamieszkał on podczas pobytu sierpniowego.

Chodzi tu o Abrahama Grynspana, który zamieszkuje w Paryżu od 20 lat jako krawiec, prowadzi sklep

konfekcji damskiej. Jest on wujem zamachowca.

Oświadczył on, że nie widział swe go siostrzeńca od 15 sierpnia, t. j. od dnia, w którym policja paryska naka zała mu opuszczenie granic Francji.

Oskarżony w czasie dalszego prze słuchania miał oświadczyć, że w cią gu ostatnich tygodni utrzymywał się z otrzymanej od rodziny sumy 3 tys. franków. Rodzice Grynspana mieli być wydaleni z granic Niemiec.

Właściciel hotelu, w którym Grynspan zameldował się w przeddzień zamachu, oświadczył, że zamachowiec zgłosił się do niego onegdaj i wypełnił tylko częściowo kartę mel dunkową, zapowiadając, że w nocy przedłoży swój paszport i wypełni wszystkie pozostałe rubryki.

Oplacił on pokój w hotelu za je den dzień z góry, ponieważ przybył do hotelu bez bagażów. Rano wyszedł o godz. 8.30 z hotelu, zapo wiadając, że wkrótce powróci.

Obywatelstwo Grynspana nie jest jeszcze stwierdzone. Nazwisko zama chowca dzienniki podają w rozmaitym brzmieniu.

Imponująca frekwencja wyborcza

Znacznie zwiększona liczba głosów przypada na jednego posła

Porównując ilość głosów, któ re otrzymali posłowie w r. 1935, z ilością otrzymanych głosów w tym roku — w okręgach stołecz nych notuje się znaczny wzrost.

W okręgu I szym poseł Or lański otrzymał 28.393 gł. (w r. 1935 min. Kościakowski otrzy mał 26.928 gł.), p. Sokolowski otrzymał 22.297 gł. (w r. 1935 — p. Snopczyński — 14.310).

Okręg II: adw. Seideman — 29.489 (1935 r. Urbański — 12.351), Trockenheim — 28.779 (Wiślicki ponad 11.000).

Okręg III: Dąbrowski — 37.269 (Gardecki — 15.034), Machlejd 25.020 (Hoppe — 11.619).

Okręg IV: Gebethner 35.695 (Krukowski 15.605), Kudelska 32.788 (Stpicyński 15.015).

Okręg V: prof. Makowski 37.492 (plk. Sławek 23.319), Szczepański 31.995 (Szczepański 15.118).

Okręg VI: ks. Padacz—39.145 (Jurkowski 15.499), Jurkowski 23.952 (Wierzbiński 15.287).

Poniżej podajemy dane cyfrowe, dotyczące frekwencji procentowej uprawnionych do głosowania do Sejmu w roku 1935 i 1938.

Okręg	w r. 1935	w r. 1938
Warszawa	45,9	67,36
m. Warszawa	29,4	53,36
woj. warszawskie	37,3	66,24
łódzkie	36,7	60,9
kieleckie	36,6	67,24
lubelskie	39,9	71,74
białostockie	57,2	76,72
wileńskie	41,7	70,89
nowogrodzkie	63,8	68,58
poleskie	67,9	72,85
wolyńskie	64,9	74,70
tarnopolskie	58,0	82,17
stanisławowskie	41,6	66,24
lwowskie	42,9	64,59
krakowskie	42,9	47,18
śląskie	75,7	83,26
poznańskie	57,4	63,78
pomorskie	46,4	64,93

W niedzielnym głosowaniu do Sejmu na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 17.585.385 osób, więz ło udział w spełnieniu obowiązku obywatelskiego 11.844.704, co procen towo wynosi 67,36 procent.

LISTA POSŁÓW.

Poniżej podajemy listę po słów, wybranych w poszczegól nych okręgach:

- 1 WARSZAWA: adw. M. Orlański i M. Sokolowski.
- 2 WARSZAWA: S. Seidenmann i J. Trockenheim.
- 3 WARSZAWA: S. Dąbrowski i J. Machlejd.
- 4 WARSZAWA: J. Gebethner i S. Kudelska.
- 5 WARSZAWA: prof. W. Makowski i adw. W. Szczepański.
- 6 WARSZAWA: ks. W. Padacz i Eug. Jurkowski.
- 7 WARSZAWA POW: mgr. Tadeusz Zenczykowski, szef. propa gandy O.Z.N., i W. Sosiński.
- 8 PULTUSK: J. Nodzykowski i F. Kamiński.
- 9 MŁAWA: ks. W. Grochowski i H. Chrzanowski.
- 10 SIERP: A. Czerwiński i T. Dudrewicz.
- 11 WŁOCŁAWEK: K. Święcicki i E. Filipowicz.
- 12 PŁOCK: M. Wodziński i F. Florczak.
- 13 ŁOWICZ: dr. J. Kobosko i J.

- 14 SKIERNIEWICE: F. Filipski i S. Gutowski.
 - 15 ŁÓDŹ: J. Minberg i A. Szymanowski.
 - 16 ŁÓDŹ: M. Wadowski i J. Milewski.
 - 17 ŁÓDŹ: M. Wymysłowski i E. Dudkiewicz.
 - 18 ŁÓDŹ: M. Cieplak i Z. Lepecki.
 - 19 KOŁO: L. Zieleckiewicz i F. Tyłman.
 - 20 KALISZ: prem. Sławoj-Składkowski i F. Karśnicki.
 - 21 SIERADZ: F. Bartczak i Leopold S.
 - 22 PIOTRKÓW: J. Piotrowski i J. Plech.
 - 23 RADOMSK: W. S. Zarzycki i L. Pleszczyński.
 - 24 KIELCE: plnk. Z. Wenda, szef sztabu O.Z.N., i J. Ostachowski.
 - 25 CZĘSTOCHOWA: J. Plebanek i A. Bardziński.
- Dokończenie na str. 6-cj.

Bunt ludności karpatoruskiej

Bojówkarze ks. Wołoszyna szaleją

UŻHOROD. Bojówkarze Wołoszyna zaczęli krwawe poraunki z miejscową ludnością karpatoruską.

W Pereczynie, miejscowości położonej o 19 klm. na północ od Użhorodu, a zatem pozosta wionej przy Czechosłowacji, członkowie bojówek ks. Wołoszyna napadli na kilkunastu

zwolenników byłego premiera Brody'ego i pobili ich w sposób bestialski.

Wszystkich pobitych do utra ty przytomności związano sznu rami i umieszczono na poste-runkach żandarmerii. Kilka osób z tej grupy zbiegło i przy było do Użhorodu, gdzie podda ni zostali badaniom lekarskim.

U wszystkich stwierdzono poważne uszkodzenia cieleśne i rany tłuczone i klute. Dwie osoby pokaleczono siekierami. Doprowadzona do ostatecznej rozpacz ludność karpatoruska chwyciła za broń. Wczoraj w nocy zostało zastrzelonych 6-ciu członków bojówek Wołoszyna.

Rekordowy lot Anglików

trwał 48 godzin bez lądowania

LONDYN. Rekordowy lot sa molotów angielskich zakończył się wczoraj o świcie. Dwa samo loty wylądowały w porcie Darwin w Australii po przelocie 11460 klm. bez lądowania, bi jąc w ten sposób rekord lotni ków sowieckich o 1369 klm.

Trzeci samolot wylądował z powodu braku benzyny na wy

spie Koe pang w Indiach Holen derskich, również bijąc rekord sowiecki o 430 klm. po czym od leciał do portu Darwin.

Ostatnie stadium lotu od było się w bardzo trudnych wa runkach atmosferycznych. Prze lot z Egiptu do Australii trwał 48 godzin, przy przeciętnej szy bkości 240 klm. na godzinę.

Sto razy zadrżała ziemia

w Japonii od soboty

TOKIO. Od 5 b. m. wieczorem do dnia wczorajszego w Ja ponii, a w szczególności w To kio i w prefekturach środko wych odczuło więcej niż sto wstrząsów podziemnych

Okolo 12 wstrząsów podziem nych było tak znacznej siły, iż spowodowało panikę wśród mie szkańców miasta, którzy wybie gli na ulice i place.

Wkrótce w Czarach „CHICAGO”

Wesoły Kącik
Zakłamanie twarzy

Powiadają, że z twarzy można wyczytać myśli człowieka, że po twarzy można poznać kim jest człowiek i co myśli. I ja tak sądziłem dotychczas, ale okazuje się, że to bzdura.

Pewien jasnowidz, który potrafi odczytywać myśli ludzkie, przekonał mnie, że twarz klasną.

Siedzieliśmy w kawiarni. Jasnowidz wskazał mi starszego Titego pana, który zamysłony i zatroskany siedział samotnie przy stoliku.

— Jak się panu zdaje, co może być jego twarz?

— Przyjrzałem się uważnie. Wygląda na bardzo solidnego człowieka, ojca rodziny. Zmarszczył czoło. Widocznie ma jakieś troski rodzinne. Myśli o rodzinie...

— Nie zgadł pan — uśmiechnął się jasnowidz — Ten starszy pan myśli w tej chwili o nożach kelnerki. I kombinuje, jak by się z nią umówić, żeby nikt nie zauważył... A co pan sądzi o tym barczystym mężczyźnie, który siedzi pod ścianą?

Spojrzałem we wskazanym kierunku. Pod ścianą siedział mężczyzna o potężnych barach i śmiałym spojrzeniu!

— Wygląda na bohatera. Myśli pewno jak zdobyć świat.

— Nie, panie drogi. Kombinuje w tej chwili, jak wrócić do domu, żeby nie zetknąć się z żoną. Boi się jej piekielnie i zastanawia się czy lepiej będzie wrócić kuchennymi schodami, czy frontem.

A niech pan spojrzysz na tego pomocnika w binoklach. Widzi pan jaki zamysłony. Jak pan sądzi o czym on myśli?

— Wygląda na uczzonego lub filozofa. Myśli pewno o losach świata...

— Nie, panie! W tej chwili myśli o swoich spodniach! Pęknęły mu szelki i zastanawia się, jak wstać z krzesła, żeby mu spodnie nie spadły.

A tam pod lustrem siedzi pan. Niech pan się przyjrzy. Widzi pan? Patrzy sobie w oczy i nie mówi!

— Nooo.. w tym wypadku łatwo odgadnąć, że to zakochał się na para. Uśmiechają się czule do siebie. Myślą pewno o swojej miłości.

— Zgadł pan niezupełnie. O tym w tej chwili myśli o nim! Po co ja z tym kretyństwem tu przyszedłem? Głupi i nudny! Nie ma z nim o czym mówić!

A on myśli o niej: „Ziarła pięć ciastek! Dwa złote wnieść na rachunek. A ja mam dwa dziesięć! Na tramwaj już nie starczy. Dozorca też mi awaryjnie myślał...”

A widzi pan te dwie damskie twarze obok?.. Słodko uśmiechnięte, serdeczne? Te twarze mówią o szczerzej wzajemnej przyjaźni.

A tymczasem ta przujaciółka z prawej strony myśli o tej z lewej: „Stare pudło... Ma 40 lat, a ubiera się, jak podłotek”. A ta z lewej strony, myśli o tej z prawej: „Zobaczysz jutro moją nową suknię, to cię szlag trafił! Co prawda już najwyższy czas!”

Czy Rekas zabił swego sąsiada?

Sensacyjny proces poszlakowy — Oskarżony ma alibi, stwierdzające jego niewinność — Od miłości do nienawiści

W najbliższych dniach Sąd Okręgowy w Rzeszowie będzie rozpatrywał sensacyjną sprawę poszlakową.

Tło tej sprawy jest następujące:

W Zarzeczcu (pow. niżański) mieszkali obok siebie rodziny Rekasów i Pajerów, które przez długie lata żyły w przykładowej zgodzie. Współzycie sąsiedzkie zaczęło się psuć dopiero w zeszłym roku, gdy jeden z Pajerów nawiązał bliższe stosunki ze Stefanią Kwiatek, z domu Rekas, której mąż przed kilkoma laty wyemigrował do Kanady.

Współzycie kochanków następnym skutkiem ciągłych interwencji rodziny Kwiatkowej przybrało w końcu charakter obopólnej nienawiści. Doszło nawet do tego, że Kwiatkowa oskarżała byłego kochanka o zgwałcenie, groźby i zniewagi. Pajer natomiast donosił o Rekasach, że trudnią się kłusownictwem, że przechowują w domu broń i t. d.

Stosunki stawały się coraz bardziej napięte, aż w końcu doszło do katastrofy. Dnia 11 maja b. r., gdy w domu Rekasów byli zebrani: Franciszek Rekas, jego żona Barbara, córka Stefania Kwiatek, syn 18-letni Stanisław i znajomy Stanisław Młynarski, nagle zaczęły padać na dom kamienie. Młynarski zdziwiony tym bombardowaniem, zapytał Rekasów, co to jest. Wówczas wyjaśniono mu, że Pajer często urządza tego rodzaju wieczory i że ostatnio nie mają wcale spokoju.

Po pewnym czasie Młynarski przegwał Rekasów i został odprawiony do furty przez Sta-

niawę Rekas. Gdy Młynarski uszedł kilka kroków, usłyszał, jak znów na dom Rekasów posypały się kamienie. Jednak nie obejrzał się, aby stwierdzić, kto je rzucał.

Następnego dnia znaleziono zabitego Pajera leżącego na drodze i komisja lekarsko - sądowa ustaliła, że został zabity wystrzałem strzelby. Strzał ugodził go w chwilę, gdy wchodził w furtek swojego domu. Strzał został oddany z odleg-

ści 11 metrów zza olchy, stojącej po drugiej stronie drogi.

Wszystkie poszlaki przemawiały za tym, że zabójstwa dokonał Stanisław Rekas, natomiast podejrzany Rekas ma alibi, wykazujące jego niewinność. Mimo to został aresztowany pod zarzutem zabójstwa i prokurator, opierając się na zebranych dowodach oraz na znanej nienawiści Rekasów do Pajerów, sporządził przeciwko Stanisławowi Rekasowi akt oskarżenia i

wkrótce Sąd Okręgowy w Rzeszowie rozpatrzy tę sensacyjną sprawę.

Gen. Sosnkowski na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj generała broni Kazimierza Sosnkowskiego, kanclerza kapituły orderu Odrodzenia Polski.

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOSTU ŚWIEŻEGO
Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE, SKŁAD GŁÓWNY
W. WA MIODOWA 14. Flakon 5 złote

Ks. Windsoru wraca do Londynu?

Przepraszamy na dworze królewskim

LONDYN. Prasa angielska podaje sensacyjną wiadomość o mających nastąpić przeprosinach między byłym królem Edwardem VIII, a rodziną królewską.

Dnia 11 listopada księżę Gloucester, który obecnie bawi w Afryce, w drodze powrotnej do ojczyzny zatrzyma się specjalnie w Paryżu w hotelu „Mau-

ric”, gdzie stale mieszka księżka Windsor. Bracia odbędą z sobą rozmowę, w wyniku której ma być przyjazd księcia Windsoru wraz z małżonką w początkach przyszłego roku.

Pierwsza sesja nowego Sejmu

ma być zwołana jeszcze w bieżącym miesiącu

Nowy Sejm liczyć będzie 208 posłów. Do Obozu Zjednoczenia Narodowego należą 161 posłów, 19 jest Ukraińcami, 5 Żydami, pozostali nie należą do żadnego ugrupowania. Jak więc z tego wynika OZN posiada olbrzymią większość w Sejmie.

W kołach politycznych utrzymują, że marszałkiem Sejmu będzie prof. Wacław Makowski, który otrzymał mandat w 5-ym okręgu w Warszawie. Prof. Makowski był wicemarszałkiem Senatu, jest znanym prawnikiem. Jego właśnie zadaniem będzie nadać pracom Izby taki bieg, by zmianę ordynacji wyborczej jak najszybciej uchwalili.

Podobno prof. Staszewski, drugi profesor uniwersytetu, który wchodzi do Sejmu, ma

zająć się opracowaniem nowej ordynacji wyborczej. Mówi się, że dr. Stahl, współpracownik „Gazety Polskiej”, poseł z okręgu Brzeźany, który zasiadał już w Sejmie w okresie 1930 — 35 z ramienia Stronnictwa Narodowego, ma być referentem tego projektu.

Są to jednak oczywiście tylko przypuszczenia. Chwilowo gmach Sejmu szykuje się do przyjęcia nowych posłów. W szybkim tempie wykańcza się prace nad odnowieniem gmachu Kłopotów z lokalami dla klubów partyjnych nie będzie, jak wynika z wyżej podanego zestawienia cyfrowego.

Wybory do Senatu odbędą się w niedzielę, nie będą one jednak większego zainteresowania, albowiem nie są powszechnymi.

Po ogłoszeniu przez Główną Komisję Wyborczą składu Izby Ustawodawczej, nowi posło-

wie i senatorowie otrzymają odpowiednie zaświadczenie, uprawniające do bezpłatnego przejazdu kolejami i stanowiące dokument dla kancelarii Sejmu i Senatu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się przypuszczalnie w pierwszych dniach grudnia. Na posiedzeniu tym, któremu przewodniczyć będzie najstarszy wiekiem poseł, nowoobrani posłowie złożą ślubowanie poselskie, po czym nastąpi wybór marszałka Izby. Dopiero po wyborze prezydium, Sejm przystąpi do normalnej pracy. Będzie nią w pierwszym rzędzie preliminarz budżetowy na rok 1939/1940.

Rozważany jest projekt zwołania Izby po 20 b. m. na sesję li tylko celem obioru prezydium, tak by sesja budżetowa nie była obciążona sprawami formalnymi. Decyzja w tej mierze zapadnie w dniach najbliższych.

Żądacie doskonałej CHAŁWY

w smakach: orzechowy, pomarańczowy, mikołaj, malaga, eskimo i t. d. firmy „UNION” Warszawa Wolka 69 Tel. 270-51

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W drugim dniu głosowania 3-procentowej Premiovej Pożyczki Inwestycyjnej II em. padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer sortu, druga numer obligacji).

Po 21 000 na n-ry: 27-23 93-48
142-3 122-10 303-34 393-5 430-34
438-10 592-10 598-43 612-13
665-48 743-3 917-25 1098-34
1023-35 1059-5 1046-10 1165-4
1220-35 1341-40 1602-5 2092-49
2228-5 2329-40 2499-4 2837-16
2935-5 2954-6 3002-40 3093-48
3114-3 3370-34 3331-48 3273-75
3419-10 3403-25 3469-25 3514-10
3531-10 3789-5 3095-10 4074-5
4097-4 4186-3 4237-10 4316-25
4507-5 4987-25 5206-34 5214-9
5380-5 5396-25 5443-5 5819-34
5851-10 5950-16 6199-9 6244-9
6044-5 6070-4 6084-3 6216-12
6201-48 6403-10 6419-3 6356-10
6282-16 6540-13 6587-35 6578-5
6595-16 6726-35 6737-48 6819-35
6858-10 6899-5 6939-10 7116-10
7110-48 7018-48 7242-3 7283-35
7445-9 7450-48 7670-3 7721-43
7712-4 7938-5 7967-16 8015-3
8053-40 8070-3 8336-9 8394-3
8395-34 8492-3 8827-5 8832-3
8995-10 9042-16 9558-6 9582-25
9667-9 9782-25 9905-10 9857-48
10122-40 10566-5 10567-35 10595-5
10 10830-9 10977-40 11263-19
11266-4 11348-33 11481-5 12242-4
12256-10 12837-5 12711-25 12748-5
5 12364-5 12883-5 12815-34 12930-5
5 12991-13 13141-16 13256-16
13269-4 13307-35 13312-9 13684-5
13719-40 13704-16 13781-4 13789-9
13 13987-4 14222-10 14239-34
14261-25 14313-10 14332-48 14351-5
5 14480-13 14615-10 14728-40
14896-16 14974-10 14979-10 15007-

Puder witaminowy

KUPON

Imię
Nazwisko
Adres
kolor dotychczas używanego pudru

PENNY Gilot

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MEŹCZYŹN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny”, cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa.

Pamiętajcie! Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego na gr. 15 pod adresem—firma „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki, von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wydzierżawili działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, hrabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik z listem i okazał mu szereg dokumentów, które świadczą o jego rosyjskiej działalności. Za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potiorek, zamordował znanego i nienawidzonego przez lud serbski namiestnika.

Von Merizzi zgodził się wykonać żądanie spiskowców, o ile usilnie usiłował namieścić, zatrzymując jego pokarm. Gdy usiłowania jego spełzły na niczym, — zniecierpliwiony przywódca spiskowców serbskich, Marian Zabrynowicz, zabrał go do siebie swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępnie uciekł z granic i porwał ze sobą piękną Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających się w październiku 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand. Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli, między innymi, Gawryło Princyp. Jednym z mówców był Milan stary, by dowiedzieć się, jaki los czeka jego ukochaną „Zorę” — Anielę Grywińską.

Przyjaciel Milana, Cyganowicz wysłał list anonimowy do Potioreka, z dokumentami, świadczącymi o zdradzie von Merizziego. Potiorek przekazał sprawę do ministerstwa spraw zagranicznych. Zajęty zdradą von Merizziego, nie czynił przyzwyczajonych, związanych z przyjazdem arcyksięcia, którego nie-

Rad serbski, w obawie przed wojną, która może nastąpić w skutek zamachu na arcyksięcia, postanowił zawiadomić austriacki o szkodliwym skutku zamachu. Jednakowoż nie powiadomił arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda o jego życiu. Następca tronu miał bowiem na względzie liczących wrogów. Cesarz Franciszek - Józef był chory; następca tronu z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego stryja, by móc zająć jego miejsce na tronie.

W przeddzień wyjazdu do Wiednia, arcyksiążę Franciszek Ferdynand miał przyjąć ostatnią defiladę w Sarajewie. Trzej spiskowcy wraz z Milanem Czabrinowiczem oczekiwali w kawiarni przyjazdu następcy tronu.

Trzej spiskowcy zajęli z bronią i bombami swe stanowiska, by wykonać powierzone sobie zadanie. Gdy auto zbliżyło się do posterunku Niedelko Czabrinowicz, wyjął po sobie z kieszeni bombę.

Teraz przed jego oczyma rozprzestrzeniła się znowu mgła. Nic nie widzi, prócz szarego auta, które płynie we mgle jak fantastyczna łódź.

— Umrzemy razem, umrzemy razem — kołaczce włożył w jego głowie — Zegnaj, mamol... Zegnaj, mamo Sarajewol

I w tej samej chwili, gdy powoli wyciąga z kieszeni bombę, ukazuje się przed jego oczyma łagodna twarz kobiety, łzą nabiegłe oczy i smutno uśmiechnięte usta... Czoło zmarszczone, twarz nagle zastygła. To jego matka... Nie pożegnał się z nią, nie powiedział jej, mogłoby to przecież wzbudzić podejrze-

Oto ma w ręku bombę, widzi jak leci ona ponad głowami ludzi. Wydaje mu się, że mknie ona szybko i długo, długo, jakże strasznie długo... Mój Boże, czyż ona wreszcie wybuchnie?

I w chwili, gdy powietrze przeszył straszliwy wystrzał, połknął Niedelko szybko truciznę i począł biec w kierunku rzeki.

Ale nagle poczuł na sobie uderzenia szpicrut, pięści, lasek i parasolek: tłum rzucił się na niego, z trudem stoi jeszcze na nogach, chociaż obficie broczy krwią.

Niedelko nie zdążył już zauważyć, dokąd bomba spadła. Nie spostrzegł już, że bomba odbiła się o karoserię auta arcyksięcia i wpadła pod koła trzeciego auta, którymi jechali adiutanci i gwardia przy-

boczna następcy tronu. Tu dopiero wybuchła i zraniła jednego z adiutantów.

Następca tronu zerwał się z miejsca. W oczach jego maluje się paniczny strach, twarz jego zbladła. Zofia omdlała zarzuciła głowę na jego ramię.

— Co się stało? — wyrwało się z jego ust pytanie, jak gdyby naprawdę nie wiedział, co tu się stało...

Potiorek wskazał dłonią: — Wasza księżęca wysokość widzi przecież, że złapano tego lajdaka! Tłum go zlinczuje! — odrzekł wzburzoną głosem i po chwili rzucił szoferowi rozkaz: — Jechać dalej!

Teraz auta mkną coraz szybciej. Nikt już nie krzyczy: „Żywo”, wszyscy rozbiegają się na odgłos wybuchu.

W tłumie roznosi się szybko wieść: chcieli zamordować następcę tronu! Tłum rzędzie, aczkolwiek nie brak takich, co pragną zobaczyć napastnika, którego ciągną za rękę i nogi żandarmi. Niedelko nie ma już sił stać na własnych nogach, jest cały skrwawiony i rozbity. Z trudem stawia nogi. Ciągną go, jak worek...

Princyp, który usłyszał na moście odgłos straszliwego wybuchu, był przekonany, że cel został osiągnięty. Rozogniony, wzburzony począł biec w stronę wybuchu, gdzie zebrał się żandarmi, policjanci i tłum wokół Niedelki. Spostrzegł pokrwawioną, bladą twarz Niedelki — ale po chwili zauważył przerażony, że auta jadą dalej, że następca tronu jest zdrow i ca-



... Ale nagle poczuł na sobie uderzenia szpicrut, pięści, lasek i parasolek: tłum rzucił się na niego, z trudem stoi jeszcze na nogach, chociaż obficie broczy krwią.

ły, tylko nieco blady i wzburzony przemawia do Potiorek, żywo wymachując rękami. Miał zamiar wyciągnąć rewolwer i strzelić, ale tłum ludzi zasłonił mu jadące auta. Odruchowo wsunął z powrotem rewolwer do kieszeni. Teraz szkoda każdej kuli, nie wolno by chybiła, tak jak bomba...

Bolało to bardzo, gdy ujrzał swego kolegę, maltretowanego przez tłum, ale jeszcze bardziej bolał nad tym, że arcyksiążę wyszedł żywy i cały...

— A więc wszystko jest stracone, wszystko przegrane! — drżał ze wzburzenia — Wszystko: nasze szczęście, nasze wysiłki, nasza niepodległość i wolność...

Gdy dostrzegł, jak biją jego przyjaciela, miał zamiar wyjąć rewolwer i zastrzelić go, ale zrozumiał w porę, że byłoby to fałszywym posunięciem. Pisma rozpisalyby się o tym, że młody Serb był tak wzburzony zamachem, że sam pomścił arcyksięcia i zamordował zamachowca.

Okupant austriacki zdyskontowałby dla siebie ten jego krok.

Princyp poszedł dalej złamany, przygnębiony, z krwawiącym sercem, a gdy po drodze spotkał Milana, powiedział:

— Wszystko stracone, teraz już arcyksiążę nie ukaże się na ulicy. Wyjedzie do Wiednia, wszystko jest stracone, szkoda, że nie stałem na jego miejscu, strzał mój byłby celniejszy aniżeli bomba... Nie uszedłby cało...

Milan zamilkł, po chwili powiedział: — Nie, nie wszystko jest jeszcze stracone... — Ten pies jednak żyje... — Tak, Gawryło, ale nie wolno nam zejść z po-

sterunku... Na pewno uda się na dworzec...

— Ale będzie otoczony strażą i nikt nie będzie mógł zbliżyć się do niego!

— A jednak nie wolno rezygnować, musimy raz jeszcze spróbować. Pamiętaj Gawryło o jednej zasadzie: póki żyjemy, nic nie jest stracone...

— Ale jeśli trzeba będzie raz jeszcze strzelać, to ja będę strzelał, prawda, Milan? — Princyp mówił to z takim przejęciem, że w oczach jego zapaliły się ognie.

— Dobrze, ty będziesz strzelał — odrzekł cicho Milan.

— Czy masz jakieś wieści o Zorze? — zapytał po chwili Princyp.

— Nie — westchnął Milan. Konna żandarmeria zaczęła rozpędzać pozostałe na ulicach grupki, które głośno omawiały wydarzenia dnia. Milan i Princyp ukryli się w bramie.

Franciszek Ferdynand wysiadł przed ratuszem z auta, i drżącym, wzburzonym głosem krzyknął na burmistrza:

— Cóż to za skandal, w waszym mieście spotykają gości z bombami w rękach! Tak pan wychowuje swych obywateli? Tego dłużej nie ścierpię!

Uniżonym głosem usprawiedliwia się blady, przerażony burmistrz: to na pewno nie są mieszkańcy Sarajewa, to na pewno terroryści nasłany z zagranicy. Miejscowi ludzie są lojalnymi obywatelami państwa. Świadczy o tym najlepiej entuzjazm, z jakim przywitano Jego Wysokość przy wjeździe do miasta...

Następca tronu stara się opanować swe wzburzenie. Mogłoby później opowiadać, że był przerażony... Niech wrogowie nie triumfują. Nie wolno okazać najmniejszego niepokoju. Ujął swą żonę pod ramię i majestatycznym krokiem wszedł do sali ratu-

Potiorek melduje arcyksięciu, że stan zdrowia jego adiutanta jest zupełnie zdawalający, jego życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Zamachowiec został przesłuchany. Trudno mu mówić, gdyż wymiotuje, najprawdopodobniej zażył jakiejś trucizny...

Franciszek Ferdynand ma ochotę uciec. A więc anonimowi autorzy listu nie kłamali. Nie wysłali swych wiadomości z palca. Ta Cyganka przewidziała wszystko słusznie... Musi natychmiast opuścić to przeklęte miasto, gdzie na powitanie następcy tronu rzucają bomby...

Ale czy wypada mu powiedzieć: muszę natychmiast wyjechać? Będzie to oznaką tchórzostwa. Czeka, aż mu podsunie tę myśl Potiorek, lub ktoś ze straży przybocznej...

Sam naprowadza na ten temat rozmowę i pyta Potioreka:

— Jak pan sądzi, czy ta scena nie powtórzy się? Arcyksiążę stara się być pogodny, uśmiechać się. Bagatelizuje wszystko.

— Nie, Wasza Wysokość, to się już nie powtórzy... — odrzekł pewnym siebie tonem Potiorek... Sytuacja została natychmiast opanowana. Wasza Wysokość może być zupełnie spokojna... Możemy spokojnie kontynuować oficjalny program. Jestem osobście za wszystko odpowiedzialny...

Arcyksiążę jest zrozpaczony... Czemu nie radzi mu ten osioł by natychmiast wyjechać? Przecież go zamordują! Przecież jeszcze ktoś może strzelać...

A bomba nie była jedyną... (Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJJCIE

NO WEGO SPORTOWCA

CZYTAJJCIE

Świat Przygód

